CZĘŚĆ XLIV — № 52. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{10}{22}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{9}{21}$ LIPCA.

J. C Wysokość Wielka Xiężna Olga Mikołajówna, Małżonka J. K. Wysokości Następcy Tronu Wirtembergskiego, raczyła przybyć, w Piątek, 29 Czerwca, do Peterhofu, w pożądaném zdrowiu. Tegoż dnia przybyli do Peterhofu JJ. KK. Wysokości Wielki Xiążę i Wielka Xiężna dziedziczni Saxen-Wejmarscy.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale Wojskowości, z dnia 27 Czerwca, Adjutant pułkowy Lejb-gwardyi pułku Konnego, Porucznik *Wojejkow*, mianowany Fligel-adjutantem J. C. Mości, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez takiż Rozkaz dzienny z dnia 25 Czerwca, Staroingermanlandski pułk pieszy ma się odtąd nazywać pułkiem pieszym Jenerał-adjutanta Xięcia *Menszikowa*.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej*.

21 Czerwca. Mianowany: Młodszy Cenzor Warszawskiego Komitetu Cenzury *Dubrowski*, osobnym Professorem nadzwyczajnym Głównego Pedagogicznego Instytutu, z uwolnieniem od dotychcz. obowiązków; — Otrzymuje rangę Sekretarza Gubernijalnego: Kurator zbożowych zapasowych magazynów powiatu Hajsyńskiego szlachcic *Lipkowski*, ze stopnia Studenta Lyceum Riszeljewskiego; — Przyjęci zostają do służby: Kandydat Cesarskiego Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Barski*, na Starszego Nauczyciela Gymnazyum Żytomirskiego; i dymissyonowani, Radzca Dworu *Zahorski*, na Nauczyciela Gymnazyum Białostockiego, i Sekretarz Gubernijalny *Miereżkowski*, na Nadzorcę wspólnych kwater Uczniów przy Gymnazyum Kamieniec-podolskiém; — Otrzymują dymissyą od służby: dla słabości zdrowia, Młodszy Nauczyciel Gymnazyum Słuckiego, Radzca Dworu *Bogusławski*, z mundurem; na własną prośbę, Assesor od szlachty Sądu ziemskiego Podolskiego Sekretarz Kollegialny *Glebow*; — Zostaje uwolniony od służby: Sekretarz Sądu ziemskiego Jampolskiego Rejestrator Kolleg. *Cyżewicz*; — Przeniesiony: pełniący obowiązki Inspektora i Professor Mińskiego Duchownego Seminarium, Magister *Pawłowski*, na Dozorcę Słonimskiej powiatowej szlacheckiej Szkoły.

24 Czerwca. Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Dworu, Assesorowie Kollegialni: Cenzor Wileńskiego Komitetu Cenzury *Holmblad* i Bibliotekarz Komitetu Cenzury Zagranicznej *Rzepecki*; — Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Urzędnicy Kancellaryi Wileńskiego Komitetu Cenzury *Modzelewski* i *Szostakowski*; — Rejestratora Kollegialnego: Nauczyciele Muzyki przy Białostockim Instytucie Panien Szlachetnych *Bystryj* i *Majewski*.

26 Czerwca. Podniesieni zostają, za wysługę lat, do rang: Radzcy Dworu, pełniący obowiązki Assesora Najwyższej Izby Obrachunkowej Królestwa Polskiego, Assesor Kolleg. *Ławrynowicz*; — Assesora Kollegialnego, Audytor Zarządu Okręgu X Dróg Kommunikacyj i Budów Publicznych Radzca Honorowy *Wojakowski*; — Radzcy Honorowego, Kassyer Kijowskiego Instytutu Panien Szlachetnych Sekretarz Kolleg. *Sokołowski*; — Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Zarządów Okręgów Dróg Kommunikacyi, X Sekretarz *Szalimow* i Buchhalter *Horbatowski*, XI Pomocnik Zarządzającego Kancellaryą *Długopolski* i Buchhalter *Marciński*, i XII Naczelnik Stołu *Nowkuński*; Gubernijalnych Budowniczych i Drogowych Kommisyj, Wileńskiej Kassyer i Exekutor *Walentynowicz*

i Grodzieńskiej Pomocnik Zarządzającego Kancellaryą *Chojecki*; — Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Zarządów Okręgów Dróg Kommunikacyi, X Pomocnik Naczelnika Stołu *Siemienkiewicz* i Pomocnik Kassyera i Exekutora *Nieczaj* i XII Buchhalter *Karłow*; Gubernijalnych Budowniczych i Drogowych Kommisyj, Kijowskiej Deputat od szlachty *Dobrowolski*, Wołyńskiej Buchhalter *Płotnicki*, Kowieńskiej Pomocnik Zarządzającego Kancellaryą *Tomkiewicz* i Mohylewskiej Pomocnik Naczelnika Stołu *Dzierożyński*; — Rejestratora Kollegialnego: Zarządów Okręgów Dróg Kommunikacyi, Kancelliści, X *Górski* i XII *Wojtkiewicz*; Gubernijalnych Budowniczych i Drogowych Kommisyj, Kopiści, Witebskiej *Szeryppo*, Kowieńskiej *Markiewicz* i Mohylewskiej *Sawosticki*. — Przyjęci zostają do służby: na Horodniczego m. Wasilkowa (gubernii Kijowskiej), uwolniony w 1848 r. z liczących się w jeździe Podpułkownik *Derkaczew*, i na Urzędników Kancellaryi Rządów Gubernijalnych: Kijowskiego, Rejestrator Kolleg. *Magerowski* i Mińskiego, Uczeń tamecznego Gymnazyum *Rafałowicz*, z rangą Rejestratora Kollegialnego. — Otrzymują dymissyą od służby: dla słabości zdrowia, Członek Kommisyi Rządowej Skarbu Królestwa Polskiego Radzca Stanu *Łochtin*, z rangą Rzeczywistego Radzcy Stanu; na własną prośbę, pełniący obowiązki Naczelnika Stołu Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego Sekretarz Gubern. *Brodnicki*, i Rejestratorowie Kollegialni: Pomocnik Dozorcy 4 okręgu powiatu Bracławskiego *Kozicki*, Sekretarz Sądu ziemskiego Lityńskiego *Radziejowski* i Urzędnik Kancellaryi takiegoż Sądu Poniewieżskiego *Rajcewicz*. — Zostaje uwolniony od służby: Dozorca 3 okręgu powiatu Dziśnieńskiego Sztabs - rotmistrz *Jackowski*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 25 Czerwca i 1 Lipca, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Opiekun Honorowy S.-Petersburgskiej Rady Opiekuńczej, Senator, Tajny Radzca *Koczubej*; — Św. Anny 1 klassy z koroną, Orszaku J. C. Mości Jenerał-major xiążę *Golicyn 3*; — Tegoż orderu bez korony, Orszaku J. C. Mości Jenerał-majorowie: *Łutkowski*, Komendant Cesarskiej Głównej Kwatery *Astafjew* i *Jafimowicz 1*; — i Św. Stanisława 1 klassy, Orszaku J. C. Mości Jenerał-majorowie: hrabia *Benkendorf*, *Knorring 2* i Jenerał - adjutant, Jenerał-major *Ogarew*.

— Przez Zdania Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzone 20 Maja (1 Czerwca) 1851 roku, zostały uznane za rodowitą szlachtę, na mocy złożonych dowodów, zgodnych z przepisami Praw o Stanach, następujące osoby: Jan-Nepomucen (dwóch imion) z synem Adolfem i Antoni *Makarowiczowie*; — 2) Józef, Nikodem, Alexander i Jan *Karpińscy*; — i 3) Teodor *Fijałkowski*, z synami: Alexandrem, Stanisławem i Wojciechem (Adalbertem), i jego synowcowie: Jan-Karol (dwóch imion), Józef, Ludwik i Andrzej *Fijałkowscy* — wszyscy z zapisaniem do 1 Części Xięgi Genealogicznej.

— Przez Zdania Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzone 20 Maja (1 Czerwca) 1851 r., niżej wymienione osoby, jako należące do rodów dawniej już w szlachectwie przez Heroldyą zatwierdzonych, jak to udowodniły złożone przezeń dokumenta, uznane zostały za rodowitą szlachtę, a mianowicie: 1) Antoni, syn Michała, *Sidorowicz*; — 2) Teodor *Łoziński*, z synami Janem i Bazylim; — i 3) Auxenty i Michał *Zawadzcy* — wszyscy z zapisaniem do 6 Części Xięgi Genealogicznej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 Lipca.

Najjaśniejszy Pan, w czasie pobytu Swego w Warszawie, znalazłszy w temże mieście odznaczający się pod każdym względem porządek i urządzenie, objawił Swoję zupełną i prawdziwą wdzięczność, Namiestnikowi Królestwa, Xięciu Warszawskiemu Hrabiemu Paskiewiczowi-Erywańskiemu; a Najwyższe zadowolenie Jenerał-adjutantowi Xięciu Gorczaków, Jenerał - Gubernatorowi Wojennemu Warszawskiemu; Jenerał - lejtnantowi Tuczek, Komendantowi miasta Warszawy; Jenerał - majorowi Szepielew, Jenerał - Policmejstrowi Wojennemu Armii Czynnej, sprawującemu obowiązki Komendanta miasta, podczas słabości Jenerała Tuczek; Jenerał-majorom: Abramowiczowi, Ober-Policmejstrowi Warszawskiemu, i Puchale-Cywińskiemu, z korpusu Żandarmów; Pułkownikowi Rudzewiczowi, Dowódzcy dywizyonu Warszawskiego; oraz wszystkim Sztabs i Ober-oficerom Zarządu policyi i dywizyonu Warszaw. Żandarmów. Niższym zaś stopniom policyi i dywizyonu Żandarmów, J. C. Mość, przeznaczył po 50 kop. dla każdego.

— Przez Rozkaz Najwyższy, otrzymuje urlop, Ober-Policmejster miasta Warszawy, Jenerał - major Abramowicz, do wód mineralnych w Niemczech, na trzy miesiące. — Przez postanowienie Namiestnika Królestwa, otrzymuje urlop, Marszałek szlachty guberni Płockiej Radzca Tajny Ostrowski, na miesięcy trzy do wód mineralnych w Karlsbad i kąpieli morskich w Ostendzie, dla poratowania zdrowia.

— N. Fryderyk-Wilhelm IV, Król Pruski, mianować raczył kawalerem orderu Orła Czerwonego 3 klassy z kokardą, JW. Emila von Wagner, Radzcę Legacyjnego i Konsula Jeneralnego Pruskiego w Warszawie.

— Zwierzchnicy wszystkich Zakładów Naukowych w Królestwie otrzymali, z polecenia Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, szczegółowe instrukcye co do czynienia spostrzeżeń, podczas całkowitego zaćmienia słońca, które, jak już wiadomo, nastąpi dnia 28 b. m. Instrukcye te, odnoszące się do spostrzeżeń czysto-praktycznych, jako to: stanu zwierząt, roślin (zamykających się), i wszelkich przedmiotów podpadających pod oko obserwatorom, mają być bezzwłocznie, po dopełnieniu spostrzeżeń, nadsyłane, bez żadnych obliczeń matematycznych, do Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego. Zebranie tych i tak różnorodnych szczegółów, ze wszystkich prawie punktów Królestwa, rzuci nie-

wątpliwie znakomite światło na to zjawisko natury, i wyjaśni fakta, które ujść mogą uwagi najbieglejszych nawet astronomów, jako zajętych w owej chwili samą tylko częścią astronomiczną.

— Onegdaj w rynku Starego miasta wycierpieli karę stania pod pręgierzem: Idzi Grabiński, lat 34, dawniej organista z wsi Ruszczyna, za świętokradztwo, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie do Syberyi, oraz na chłostę rózg 40; Franciszek Boltz, lat 25, czeladnik młynarski, ze wsi Bregocina, za morderstwo, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach przez lat 8, z pozostawieniem go na osiedleniu w Syberyi po wycierpianej karze; Juljan Ładziński, lat 31, właściciel domu w m. Wąsoszu, za rabunek, na pozbawinnie wszelkich praw i na oddanie do robót ciężkich w twierdzy na łat 5, oraz na osiedlenie w Syberyi na zawsze, po odcierpianej karze skazani.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *9 Lipca*. N. Król Jmć Saski odjechał do Sztyryi w towarzystwie xięcia Lobkowic. Jutro Królowa Jmć ma zamiar połączyć się z swoim dostojnym małżonkiem w Reichenau, zkąd razem udadzą się przez Triest do Wenecyi.

— Piszą z nad granicy Węgier do *Gazety Wrocławskiej:* «Görgey cofając się, latem 1849, od Komorn ku rzece Theiss, uwiózł był z sobą 17 wozów obładowanych rudą złotą, co ją Kommisya obrony narodowej zasekwestrowała, żeby się nie dostała w ręce Austryaków. Przybywszy nad brzegi błotniste Theissy i widząc niepodobieństwo ciągnienia dalej wozów bez zamitrężenia poruszeń armii, Görgey kazał je wrzucić do rzeki. Wiedziano bardzo dobrze, że wozy znajdują się w rzece, koło Tisza-Fured, wszelako nie myślano dotąd o ich wydobyciu. Teraz Dyrektor kopalni górnych Węgier nakazał utworzenie szczególnej Kommisyi, która się uda z górnikami do Tisza-Fured, dla rozpoczęcia tam robot. Spodziewają się, iż większa część skarbu wydobyta zostanie z rzeki, gdyż ciężkość gatunkowa mass rudy złotej czyni niepodobném jej zniknienie. Wartość rudy zatopionej w Theiss szacowana jest bez przesady, do 3 kroć lub 400,000 guldenów.»

POTSDAM, *9 Lipca*. J. C. Wysokość Wielka Xiężniczka Marya Mikołajewna, Xiężna Leuchtenbergska, odjechała z dostojnémi swojemi dziećmi, udając się przez Brunswik, do Wielkiego Xięztwa Baden.

— Podług listu z Berlina, ogłoszonego w *Powszechnej Gazecie Augsburskiej*, nie Król a Królowa Jmć udać się ma do wód w Ischl; Król zaś Jmć wybiera się w podróż naprzód do wschodnich prowincyj swego Państwa a poźniej, w Sierpniu czy Wrześniu, do południowo-zachodniej części Niemiec, dla odebrania tam hołdu od ziem Hohenzollern. Co się tyczy odwiedzin i spotkań, jakie bez wątpienia będą miały miejsce przy tej okoliczności, nic jeszcze nie postanowiono w tym względzie.

— Czytamy w *Gazecie Pruskiej:* «Dowiadujemy się, że Rządy Angielski i Francuzki zaprotestowały na Sejmie Niemieckim przeciw wejściu Austryi ze wszystkiemi krajami do Związku, również jak i przeciw dokonanemu już wcieleniu prowincyj Pruss Wschodnich i Zachodnich i Xięzwa Poznańskiego. Gabinet Berliński, który, uprzednio jeszcze, zapowiedział był zamiar wyłączenia ze Związku rzeczonych prowincyj Pruskich, oświadczył ztémwszystkiém, łącznie z Austryą, wyżej wymienionym Rządom, że gdy urządzenie kwestyj będących w mowie jest sprawą wewnętrzną Związku, on, Rząd Pruski, nie pozwoli aby Mocarstwa postronne wtrącały się do niego w jakikolwiekbądź sposób.»

— 11 b. m. w zamku Bellevue odbyła się Rada Ministrów pod prezydencyą N. Króla Jmci.

— Franciszek Raveaux, niegdyś Członek Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie i Regencyi Pięciu, utworzonej w Stuttgardt ze szczątków tego Zgromadzenia, został osądzony zaocznie przez Sąd Kryminalny Koloński na karę śmierci, za wzięcie udziału, jako Członek Regencyi, w powstaniu w Wielkiém Xięztwie Baden i w spisku mającym na celu wywrócenie porządku ustanowionego.

FRANKFURT. List z Frankfurtu z dnia 2 Lipca, ogłoszony w *Powszechnej Gazecie Augsburgskiej*, potwierdza, że wniosek formalny o wyłączeniu prowincyj Pruss Wschodnich i Zachodnich i Xięztwa Poznańskiego nie został jeszcze przedstawiony przez Posła Pruskiego przy Sejmie Niemieckim, chociaż Gabinety Wiedeński i Berliński zgodziły się już na konto konieczności rewizyi Postanowienia, dotyczącego wcielenia rzeczonych prowincyj do Związku.

Frankfurt, *11 Lipca*. (Depesza telegraficzna, otrzymana w Berlinie.) Na posiedzeniu wczorajszém Sejm Niemiecki wyznaczył sześć następnych Kommisyj: 1) Do kass i spraw finansowych Związku; 2) Dla skrócenia terminu danego na zapotrzebowanie i otrzymanie instrukcyj brakujących; 3) Dla rozpatrzenia prac pierwszej i drugiej Kommisyj Konferencyi Drezdeńskiej; 4) Do spraw polityki handlowej; 5) Dla zdania sprawy z propozycyj dotyczących trybunału federalnego i 6) Dla rozpatrzenia reklamacyj Senatu miasta Hamburga przeciwko Austryi.

BADEN, *5 Lipca*. Wczora wieczorem przybył tu J. C. Wysokość Xiąże Maxymiljan Leuchtenbergski z orszakiem swoim. J. C. W. wysiadł w pałacu J. K. W. Margrabiny Douglas, która ofiarowała go do dyspozycyi Xięcia na cały czas jego pobytu u wód Badeńskich.

MUNICH, *8 Lipca*. 4 b. m. umarł tu uczony botanik P. von Lebeduhr, niegdyś Radzca Stanu w służbie Rossyjskiej.

HANOWER. *Gazeta Hanowerska* obwieszcza urzędowie odwołanie P. von Detmold z Frankfurtu i stanowcze zastąpienie jego w charakterze Posła Hanowerskiego przy Sejmie

Niemieckim, przez Radzcę Tajnego barona von Scheele, który już sprawuje takowy obowiązek.

DARMSTADT, *5 Lipca.* W skutek rozkazu J. K. W. Wielkiego Xięcia, datowanego z Sanssouci, żołnierze wojska Heskiego zrzucili kokardę Niemiecką.

ANGLIJA.

LONDYN, *9 Lipca.* Parlament Cesarski. W Izbie Lordów bill o tytułach katolickich odczytany został poraz pierwszy na posiedzeniu 7 b. m.

Tegoż dnia w Izbie Gmin, zebranej w Komitet, rozprawy toczyły się nad billem odnoszącym się do rozkładu podatku od domów zamieszkałych. Wnioski PP. Ewart i Hastie, zmierzające do uwolnienia od podatku, pierwszy, niektórych domów po miastach, drugi zaś, kościołów, kaplic, bibliotek i szkół, oba większością głosów (ostatni 164 przeciw 40) odrzucone zostały.

Na posiedzeniu 8 Lipca, P. James Clay zapytywał lorda Palmerston'a, czy Rząd ma zamiar, stosownie do wyraźnego zastrzeżenia, umówionego w roku 1841, wypowiedzieć układ swój z Danią, dotyczący opłat pobieranych od okrętów przy przejściu ich przez Sund, i czy między Rządem Angielskim i Rządami innych krajów otwarte zostały negocyacye o zastąpienie opłat takowych przez opłatę stałą i którąby się wyliczała Danii corocznie?

Lord Palmerston odpowiedział, że w tej chwili Rząd Angielski nie ma zamiaru wypowiedzieć układu istniejącego z Daniją, i że w tym przedmiocie żadnej dotąd między obu Rządami nie otwierano negocyacyi. Szlachetny lord dodał, że «jakakolwiekby była w tym względzie myśl Izby, zdaniem jego nie jest to czas po temu, aby się okazywać surowym dla kraju, który, jak Danija, narażony był niedawno na tak ciężkie proby.» Wypadek ten nie miał innego następstwa.

Pod koniec posiedzenia, spotkały Ministerstwo dwie nowe porażki. Pomimo oppozycyi Rządu, Izba uchwaliła naprzód, 87 głosami przeciw 50, wzięcie pod rozwagę projektu wznawianego coroku przez P. Berkley o ustanowieniu tajnego kreskowania przy elekcyach; potém większością 30 głosów (162 przeciw 132) przyjęła wniosek lorda Grosvenor, mający na celu zniesienie opłaty za patenta, pobieranej od prokuratorów i adwokatów (attorneys i sollicitors).

Na temże posiedzeniu Izby odczytana była petycya P. Paxton, autora planu Pałacu Kryształowego, domagającego się aby dzieło jego pozostawione było na zawsze w Hyde-Parku.

— Przez reskrypt Królowej Wiktoryi z dnia 1 Lipca, admirał sir Georges Cockburn mianowany został jenerał-admirałem floty Brytańskiej.

— Ojciec św. mianował pięciu nowych Biskupów dla Anglii.

— Wczora 130 nowych wychodźców polskich i węgierskich przybyło z Turcyi do Anglii.

— Gazeta *Morning-Avertiser* donosi, że Parlament odroczony zostanie na pięć tygodni.

— N. Królowa Jmć, Xiążę Albert i Xiężna Kent w przeszłą Sobotę wieczorem udali się z wielką okazałością na reprezentacyę *Floryndy*, nowej opery układu Thalberga.

Londyn, 10 Lipca. Na posiedzeniu wczorajszém w Izbie Gmin, 194 głosami przeciw 166 odrzucone zostało powtórne odczytanie billu, wniesionego przez lorda Naas i mającego na celu zmniejszenie podatku od *whisky* (wódki zbożowej) w Irlandyi i Szkocyi. Jest to ten sam projekt, którego pierwsze odczytanie, w miesiącu Maju tego roku, sprowadziło w Izbie równość głosów, i przez to samo niepowodzenie dla Gabinetu.

— Podwójna porażka Ministerstwa, na posiedzeniu Izby 8 Lipca, nie sprawiła wielkiego wrażenia. *Daily-News* robi uwagę, że lord Russell przywykł już do istnienia za pomocą mniejszości, że on pogardza, i na nieszczęście nie bez pewnej racyi, większością Izby Gmin, dla jej płochego postępowania, zakładając moc swoję na niesnaskach nie do darowania stronnictwa liberalnego. *Times* i *Morning-Chronicle* są tego zdania, że niepowodzenie Gabinetu nie może mieć żadnego następstwa praktycznego podczas tegorocznej sessyi Parlamentowej.

FRANCYA.

PARYŻ, *4 Lipca.* Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia Prawodawczego poświęcone było rozprawom nad projektem prawa dotyczącego wydzierżawienia służby pocztowej na morzu Środziemném. P. Dupont (de Bussac) wymagał, aby Rząd sam ciągnął z niej korzyści, P. Dufaure zaś chciał aby służba takowa puszczona była w dzierżawę kompanii prywatnej. Dalsze rozprawy w tej materyi odłożone zostały do następującego posiedzenia.

— P. Forcade zaniosł prośbę do Rady Państwa o danie mu pozwolenia wezwania przed Sąd, Prefekta Policyi P. Carlier, którego on oskarża o oszczerstwo.

5 Lipca. P. Larabit złożył wczora wniosek następującego brzmienia: «Zgromadzenie oświadcza się za rewizyą artykułu 45, o tyle o ile on się ściąga do możebności powtórnego obioru Prezesa Rplitej.»

— Wczorajsze posiedzenie Kommisyi rewizyjnej było nader ożywione. Sprawozdawca pod-Kommisyi, P. de Melun, odczytał swój raport, w którym usiłuje zrzucić na władze miejscowe całą odpowiedzialność za nadużycia, które popełnione być mogły przy zebraniu aż 1,123,625 podpisów. Opinija ta spotkała silnych przeciwników w osobach PP. Cavaignac, Baze i Changarnier, którzy domagali się, aby wszelka odpowiedzialność Rządu wyrażona była przez surową naganę, podczas gdy P. Odilon Barrot popierał z energiją zdanie wynurzone przez sprawozdawcę. W końcu zgodzono się, aby zapotrzebowane były od Ministra Spraw Wewnętrznych objaśnienia co do udziału jaki Rząd mógł mieć w rzeczy podawania petycyj.

— Gazety *Constitutionnel* i *Patrie* nie przestają powtarzać, że na przekorę wszelkim uchwałom i postanowieniom, urzędowanie P. Ludwika Bonaparte powinno być i będzie

przedłużone, przy pomocy lub bez pomocy Zgromadzenia, i nawet wbrew woli jego, w razie gdyby ono udawało że chce stawić najmniejszą temu przeszkodę.

6 Lipca. Prezes Rplitej odjechał dzisiejszego rana do Beauvais, gdzie ma się znajdywać na inauguracyi pomnika Joannie Hachette. (Joanna Hachette wsławiła się przez cuda waleczności okazane przez nią w czasie oblężenia miasta Beauvais przez Karola Smiałego, Xięcia Burgundyi, w roku 1472.) W liczbie osób które towarzyszą P. Bonaparte w tej podróży znajduje się Prezes Zgromadzenia Prawodawczego, P. Dupin.

Paryż, 7 Lipca. (Przez telegraf.) P. Tocqueville odczytał dzisiaj swój raport w łonie Kommisyi rewizyjnej. Oświadcza się on za rewizyą, ale z zachowaniem wszelkich form i terminów przepisanych przez Konstytucyę; nadto przeciwny jest *wszelkiej* reelekcyi niekonstytucyjnej.

Prezes Rplitej powrócił z Beauvais, gdzie, jak słychać, spotkało go nader serdeczne przyjęcie.

8 Lipca. (Przez telegraf.) Dzisiaj, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, rozprawy nad prawem o gminach, z porządku dziennego mające się rozpocząć 10 Lipca, odłożone zostały do 21 t. m.

9 Lipca. Wczora, na posiedzeniu Zgromadzenia, P. de Tocqueville odczytał raport Kommisyi rewizyjnej, o którym wyżej. Zgromadzenie zdecydowało, że rozprawy nad nim rozpoczną się w przyszły poniedziałek 14 b. m.

— Raport P. de Tocqueville nie zadawalnia nikogo w zupełności, ale też i nie razi nikogo, wyjąwszy może stronnictwo Pałacu Elysée, które on najmniej oszczędza. Chociaż oświadcza się za rewizyą, rzec można jednak, że w rzeczy samej nie bardzo jej sprzyja; warunki bowiem w których ją zamyka nigdy nie będą mogły być wypełnione. Chcieć rewizyi na podobnych warunkach jest to niechcieć jej zupełnie. Jak widać, pierwsza ta kampania przeciw Konstytucyi spełznie na niczém, zostawując po sobie *statu quo.* Nowa walka nastąpi dopiero w przyszłym Październiku.

— Prezes L. N. Bonaparte w podróży do Beauvais i w tém ostatniem mieście spotykany był z prawdziwym zapałem. Wszędzie rozlegały się okrzyki: Niech żyje Prezes! Wiele głosów dawało się słyszeć: Niech żyje Ludwik Napoleon! Niech żyje Cesarz! Droga kędy przejeżdżał z orszakiem usypana była kwiatami. Mowa, którą wyrzekł w Beauvais, sprawiła największe wrażenie. Kiedy P. B. powiedział: «że dwie «bohaterki o których mówił (Joanna d'Arc i Joanna Hachette), «miały za dewizę te dwa szlachetne okrzyki naszych naddzia«dów: «Niech żyje Król! Niech żyje Francya!» (frazesa te opuszczone są w *Monitorze Powszechnym*), okrzyki: Niech żyje Prezes! Niech żyje Francya! z zapałem słyszeć się dały. Jeden tylko głos samotny wykrzyknął: Niech żyje Rzeczpospolita! a i ten miał to w skutku, że wywołał nowe i jeszcze silniejsze okrzyki ze strony współbiesiadujących.

10 Lipca. Rada Państwa, roztrząsająca w tej chwili projekt prawa o odpowiedzialności władzy wykonawczej, uchwaliła wczoraj postanowienie nader wielkiej wagi. Postanowiła ona, większością 18 głosów przeciw 9, że wszelki akt wypływający od Rządu czy to podpisany czy nie podpisany przez Ministrów, któryby pobudzał do pogwałcenia artykułu 45 Konstytucyi, mocen będzie ściągnąć zaskarżenie na Prezesa Rplitej.

Artykuł 45 brzmi następnie:

«Prezes obierany jest na lat cztery, i nie jest obieralny na nowo wcześniej jak po upływie lat czterech. Nie mogą być obrani po nim, w tymże przeciągu czasu, ani Vice-Prezes ani żaden z krewnych czy spowinowaconych Prezesa aż do szóstego stopnia włącznie.»

— Uwaga publiczna zajęta jest w tej chwili wycieczką co ją zrobili niedawno do Londynu niektórzy ze znaczniejszych członków stronnictwa legitymistowskiego. PP. Berryer, de Saint-Priest i Benoist-d'Azy jeździli oglądać Pałac Kryształowy, ale przytém nie zaniedbali złożyć swoje hołdy Królowej Maryi-Amelii i Xiążętom rodziny Królewskiej. Sądzą niektórzy, że wypadek ten będzie wyświecony na Zgromadzeniu Prawodawczém w czasie dyskussyi o rewizyi.

WŁOCHY.

Mała Rzeczpospolita San-Marino była oddawna zbiegowiskiem zuchwałych wichrzycieli, którzy nie przestawali nigdy wichrzyć pokój publiczny. Oddział wojsk Austryackich przywrócił tam nareszcie porządek. Zjawiwszy się niespodzianie pod murami miasta San-Marino, schwytał do czterdziestu takowych bohaterów nieładu, którzy niezwłocznie wyprawieni zostali, jedni do Anglii, drudzy do Ameryki.

SARDYNIJA. Na posiedzeniach 24 i 25 Czerwca, Izba Deputowanych przedłużała rozprawy nad projektem prawa o nałożeniu podatku na wszystkich tych którzy się trudnią kunsztem jakim czy professyą wyzwolonemi. Podług tego projektu, urzędnicy pobierający gaży rocznej 3,000 fr. lub i więcej, opłacać mają podatku po ½ p. %. Intraty wynoszące 30,000 fr. i wyżej, wnoszą 5% od dochodu czystego. Intraty mniejsze od 500 fr. są wolne od podatku; wynoszące od 500 do 1000 fr. płacą podatek stały 10 fr. na rok; od 1000 do 2,000 fr. płacą 50 fr., i t. d.

— Na posiedzeniu 27 Czerwca, większością 110 głosów przeciw 4 Izba uchwaliła traktat handlowy zawarty z Szwajcaryą. Następnie zajmowano się rozprawami nad traktatem z Francyą. Gwałtownie napastowany przez P. Valerio Lorenzo, układ ten broniony był żarliwie przez Ministra Skarbu P. Avigdor.

— Na posiedzeniu Izby 28 Czerwca, żwawa walka wytoczyła się między oppozycyą i Ministerstwem z powodu projektu prawa mającego na celu upoważnienie Rządu do wypełnienia punktów dodatkowych traktatu z Francyą. Depesza telegraficzna, otrzymana w Paryżu, donosi, że zastrzeżenie, 89 głosami przeciw 31, zatwierdzone zostało; ale między Członkami większości nawet znajduje się wielu takich co są przeciwni układowi i którzy zezwolili nań jak gdyby z musu. Wynika to z samego sprawozdania Kommisyi, której

wszystkie wnioski są w tym samym duchu. Francya jest w niém mocno napastowana, i Kommisya oświadcza, że wnioskując za przyjęciem projektu, ona ustępuje sile przemocy, ugina się przed koniecznością.

— Na posiedzeniu 29 Czerwca, 42 głosami przeciw 6 uchwalony został budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Na zapytanie uczynione przez Senatora Cardenas o daninie kielicha złotego wartości 6 tysięcy talarów, który Sardynija miała zwyczaj robić corocznie Dworowi Rzymskiemu, Ministerstwo odpowiedziało, że domaganie się Dworu Rzymskiego w tym względzie nie było niczém uzasadnione.

RZYM, *28 Czerwca.* Stronnictwo radykalne wymyśliło nowy prawdziwie piekielny sposób nastraszenia konsumentów tytuniu. Cygaro zapalone przez jednego z żołnierzy francuzkich, wystrzeliło mu w ustach: pokazało się, że było nadziane prochem. Dośledzono, jak słychać, składy podobnych cygar nie w jedném miejscu.

1 Lipca. Papież odjechał do Castel-Gandolfo.

NEAPOL, *28 Czerwca.* Gabinet Fortunato podał się do dymissyi, która przyjętą została.

HISZPANIJA.

Dwie depesze telegraficzne z Madrytu, z dnia 27 Czerwca, otrzymane w Paryżu 28, donoszą, jedna, że projekt Kommisyi dla urządzenia długu krajowego odczytany był na posiedzeniu Kortezów 25 b. m., i jest zgodny z projektem wniesionym przez Rząd; druga, że podług nowego dekretu Królowej Portugalskiej, ogłoszonego dnia 21 Czerwca, Kortezy nadzwyczajne, zwołane dla rewizyi Konstytucyi, zebrać się mają zamiast 15 Września, 15 Listopada b. r.

— Depesza telegraficzna z Madrytu, z dnia 28 Czerwca, donosi, że Izba Deputowanych Hiszpańskich, na posiedzeniu w wiliją dnia tego, 184 głosami przeciw 31 uchwaliła wniosek oświadczenia zaufania Gabinetowi, roztrząsany od dni kilku.

— Gazeta *El Orden* donosi, że margrabia de Valdegamas, Poseł Hiszpański w Paryżu, zgodził się już z P. Baroche, Ministrem Spraw Zagranicznych, co do głównych zasad układu dotyczącego odgraniczenia Francyi i Hiszpanii. W tych dniach reprezentanci obojga krajów rozpocząć mają pierwsze roboty.

PORTUGALIJA.

Jednocześnie z Dekretem Królewskim, przenoszącym termin zgromadzenia się Kortezów na dzień 15 Listopada, dziennik urzędowy z dnia 23 Czerwca ogłasza inny nader rozciągły dekret, dotyczący sposobu w jaki mają być dokonane przyszłe wybory. Deputaci obierani będą nie wprost przez narod, lecz przez Elektorów mianowanych na ten cel przz Zgromadzenia pierwszego stopnia. Tenże dekret określa warunki potrzebne dla zostania Elektorem parafialnym, wyborcą deputowanego i samym deputatem.

Każdemu z deputowanych biuro wyborowe przeszle mandat, wyrażający, że deputowany ma sobie zlecone nie tylko dokonanie tego wszystkiego co od niego zależeć będzie, dla dobra kraju wypełniając swoje obowiązki, stosownie do Ustawy Konstytucyjnej, danej i nakazanej przez Cesarza don Pedro IV, dnia 29 Kwietnia 1826 roku, i w granicach przez nią przepisanych, ale nadto poprawę artykułów tej Ustawy, której doświadczenie wykazało niedostateczność.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

NIE-BAJKI.

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

X.

KARZEŁ OPIEKUN.

Dziesiątego wieczora Pani Grodzicka tak przemówiła. Moi Państwo, to co powiem wydawać się będzie jako pocisk wymierzony na nas kobiet, i tylko kobiecie wolno to powiedzieć, bo wy mężczyzni tak jesteście grzeczni dla nas, iż żaden z was tego nie odważy się powtórzyć. Ale że nam kobietom wszystko jest pozwolone, a więc ośmielam się wam opowiedzieć jeden wypadek, który się zdarzył w Hanowrze.

Kto tylko jechał z Hamburga do Hanowru, albo vice versa, musiał przejeżdżać po pod górę Boden, i widzieć na jej szczycie zamek Bodenhausen, który od XIII wieku, ze swojej wysokości, zdaje się panować nad całą okolicą. Ten zamek nie jest upaścią, owszem jest i był zawsze zamieszkałym przez Majoratsherów Baronów Bodenhauzenów, głów znakomitej rodziny, bezpośrednio zależnej od Cesarzów Rzymskich, a która często się kłóciła z Elektorami Hanowerskimi, broniąc swoich przywilejów.

Baronowie, właściciele tego starożytnego zamku, nie mogli się liczyć między pierwszemi co do bogactw Frejherami cyrkułu niższej Saxonii, wszakże mieli czém utrzymać swoję niepodległość, gdyż kilka wsi i miasteczko uposażało owy zamek, ile że, syn po ojcu, Majoratshery byli ludzie rzędni, gospodarni, rzadko kiedy przemieszkiwający w miastach, i to chyba że do tego byli zmuszeni, a zawsze żyli w swoim zamku, gdzie z wielką gościnnością ale bez żadnej wystawy przyjmowali każdego kto raczył ich nawiedzić. Żenili się zawsze przed dwudziestym czwartym rokiem swojego życia z pannami rodu jak ichże samych kapitulnego, brali je bez posagu wedle zwyczaju Arystokracyi Niemieckiej, ale starali się żeby były poczciwe i piękne, dawały w pożyciu przykład chrześciańskich obyczajów, wychowywały dziatki starannie; a mając los starszego syna zabezpieczony, wszelkich usilności przykładali, żeby młodszym dziatkom cóś zostawić z dorobku własnego, na utrzymanie siebie bez niczyjego wsparcia. I Bóg im błogosławił.

Majoratsherr, pod którym się wydarzył wypadek co go mam opowiedzieć, jedynak, nie we wszystkiém poszedł za przykładem swoich przodków; naprzód, mając rok dwudzie-

sty, po skończeniu nauk w Lipsku, wszedł do wojska Pruskiego. Był to pierwszy Bodenhausen który wszedł w służbę jakiegoś Xiążęcia Niemieckiego, innego niż sam Cesarz, bo tylko jemu jednemu Bodenhausenowie przyznawali wyższość nad sobą, mając siebie za równych wszystkim Hercogom, a nawet Elektorom. I tém nie mało zmartwił żyjącego jeszcze ojca.

Powtóre, czém jeszcze więcej, że tak powiem, oddalił się od obyczajowych podań swojego rodu, oto że doczekał się w bezżenności trzydziestoletniego wieku, a opuściwszy służbę nie powrócił do rodowitego zamku, tylko pojechał do Londynu, gdzie się oddał wolnemu życiu i wszystkim ponętom wielkiego świata. Nakoniec znacznie się odłużył, a że przebrał miarę cierpliwości swoich wierzycieli, przyszło do tego, że potomek rycerzów kilku krucyat, pomimo swoich trzydziestu dwóch herbów, przez ludzi wcale nie pasowanych na rycerzy, ani mających prawa do żadnej kapituły, został osadzony w więzieniu. Że Król Angielski był razem Elektorem Hanowerskim, a tém samém były ściśle stosunki między Rządami obu Państw, a młody Baron był znanym w wyższém angielskiém towarzystwie, ważne osoby zgłosiły się do jego ojca, żeby syna jakoś wydźwignął. Ale stary, jak mu posłano spis jego długów, nie dał sobie o tém mówić. Odpisał dość obojętnie, że nie myśli głupstwa synowskie opłacać, że jak kto sobie pościele, tak niechże się i wyspi, i że mu dobrego zdrowia życzy w więzieniu. W czém pokazało się, że był ojcem wielce roztropnym, bo poniewolna rekollekcya, którą syn musiał wysiedzieć blizko lat dwóch, zwróciła go do trybu obyczajów rodzinnych, czyli, jaśniej się tłumacząc, zupełnie się poprawił.

Umarł stary, właśnie kiedy jego syn dosiadywał drugi rok swojego więzienia. A że ten miał szlachetne serce, szczerze opłakiwał zgon ojca, lubo z przywdzianiem po nim żałoby odzyskiwał wolność. Jego położenie zupełnie się odmieniło. Wierzyciele sami, widząc go właścicielem niepodległego majątku, puścili go na wolność wszedłszy z nim w umowy, a te, wróciwszy do swoich Niemiec, jako zacny mąż najświęciej dotrzymał. I chociaż massa długów była znaczna, że znalazł trochę gotówki po ojcu, którą najgwałtowniejsze długi zaspokoił, tém poprawił kredyt. Zasilił się nim u jednego bankiera Hamburgskiego, który przez lat kilkadziesiąt ułatwiał interesa jego ojca, dla uiszczenia się ze wszystkich swoich grzechów zagranicznych. A osiadłszy w swoim zamku, szczerze i szczęśliwie się zajął oczyszczeniem w spadku po przodkach wziętego majątku.

Wszakże pomyślał o ożenieniu, żeby, broń Boże, imię Bodenhausenów nie wygasło. Dawniej, kiedy bywało jaki przyjaciel go reflektuje, że nieumiarkowanemi wydatkami nadweręża swoję przyszłość, odpowiadał z uśmiechem: dobre ożenienie to wszystko wynadgrodzi. Ale wróciwszy do swojego zamku, a nawykając do porządniejszego życia, postanowił sobie nie majątku, ale domowego szczęścia szukać w tym świętym związku, na którym się opiera byt społeczeński narodów. A do tego postanowienia, więcej od tych moralnych pobudek, wpłynęła jedna młoda Hrabianka, piękna, miła, wesoła, którą poznał w Getyndze, gdzie znajdywał się nie dla zabawy, ale z powodu jakiegoś ważnego interesu, który mu poszedł najpomyślniej. A tę namiętnie i poczciwie pokochał.

Hrabianka żadnego posagu nie miała, tylko wielkie imię, wiele wdzięków, wiele cnot, co jej nie przeszkadzało być wesołą aż do pustoty, i może to ostatnie właśnie najwięcej skłoniło ku niej serce Barona. Między szlachtą Niemiecką małżeństwa ułatwiają się prędko. Baron się oświadczył, rodzice panny to oświadczenie przyjęli uprzejmie; przywołano Hrabiankę, ojciec jej powiedział żeby na Barona patrzała jako na przyszłego męża, wesoła dziewczyna odpowiedziała śmiejąc się że na to chętnie się zgadza. W kilka dni potém zawołano Pastora, kazano mu ogłosić zapowiedzi, wyprawa była tak dobrze jak gotowa, bo jak tylko dziewczyna kończy lat szesnaście, już rodzice o wyprawie myślą, a Hrabiance był rok dziewiętnasty. To wszystko zabrało nie więcej jak trzy tygodnie, w przeciągu których Baron o krok nie odstąpił od swojej narzeczonej, nakoniec ślub, nazajutrz po ślubie uczta, zaraz potem i pakunki, tak że trzeciego dnia już Baron, uszczęśliwiony, nadobną żoneczkę zawiózł do swojego zamku.

Od krużganku wchodziło się do ogromnej sali, która służyła za przedpokoj części zamku mieszkalnej, bo większa jego połowa była pusta. Nasz Baron zajmował tedy część tylko zamku, w innych były składy, a w większej części, od więcej może niż stu lat, noga ludzka nie powstała, i nikt się nawet o nią nie troszczył.

Kiedy Baron prowadził pierwszy raz swoję nadobną połowicę przez tę sień ogromną, ona była ledwo nie napełniona wassalami, bo każdy chciał oglądać nową przybyłą Suzerenkę, której piękności odgłos doszedł do nich. Na czele tych wassalów stanęli Wójt gminy i Pastor; oba wystąpili z mowami wynurzającemi ich własne i całego zgromadzenia życzenia i uczucia. A słudzy po skończonych mowach wrzeszczeli wiwaty. Pusta Baronowa, jakkolwiek skłonna do śmiechu, umiała jednak zachować swoję powagę, nawet wcale do rzeczy odpowiedziała na te mowy, i umiała ledwo że nie każdemu w tak licznym zbiorze powiedzieć cóś przyjemnego, czém na wstępie uzyskała sławę bardzo rozumnej damy, a tém męża do reszty zniewoliła.

Ale w tém zgromadzeniu uderzył ją i razem nieco przestraszył potwór, który się do niego wcisnął. Był to gatunek karła, bo wzrost jego nie przenosił czterech stop, miał długą siwą brodę, czuprynę zupełnie białą, twarz pomarszczoną jak u starca najwięcej zgrzybiałego, a strój staroświecki, jaki się tylko daje widzieć na obrazach zawieszonych po starych ratuszach i starszych jeszcze zamkach niemieckich. Na widok tego potworu, Baronowa zaczęła się tulić do męża, ale ten rozśmiał się serdecznie.

— Nie bój się żono, rzekł do niej, to nasz spadkowy

przyjaciel Kleinhauz, od kilkuset lat opiekuje się tym zamkiem, nic nie mówi, ale wszystkie rozkazy jakie mu dają spełnia. Wszyscy moi słudzy w najlepszej zgodzie z nim żyją, i niema wieśniaka w okolicy któryby go nie znał. Mój Boże! wieleż to razy w mojém dzieciństwie byłem jemu powierzony? od wielu przypadków mnie swawolnego chłopca nie wyratował? Toż i ojca i dziada mojego, a nawet ich dziadów. My wszyscy tu do niego tak przywykli, że się nie dziwujemy że jest wyjęty z pod prawa, które każdej istocie stworzonej każe umierać. —

Potém przybliżył się do tego osobliwszego starca, i powiedział mu: — a cóż stary przyjacielu, czy kontent jesteś z swojej nowej pani? czy pochwalasz mój wybor? — Kleinhauz kiwnął głową na znak potwierdzenia, ale wedle zwyczaju swojego ust nie otworzył. Baronowa, uspokojona przez męża, ośmieliła się mu powiedzieć z czarującym uśmiechem: — Kleinhauz, spodziewam się że będziesz moim przyjacielem, jakim byłeś i jesteś całego rodu Bodenhauzenów. — Na to Kleinhauz powórnie kiwnął głową, na tak jest, i w krótce wysunął się z sieni.

Jakkolwiek bądź, poznanie tej nadzwyczajnej istoty nie mogło nie zrobić wrażenia na umyśle młodej Baronowej, kiedy po odbytych obrzędach swojego przyjęcia w zamku, została sam na sam z mężem.

— Przyznaj się, Ernesiu, odezwała się do niego, żeś chciał zażartować ze mnie, prawiąc mi takie dziwolągi o tym szkaradnym karle, mam do ciebie słuszny żal, żeś chciał mnie na śmiech wystawić przed naszymi wassalami, myślisz że takim baśniom uwierzę. — Nie, moja droga Wilhelmino, poprzysięgam ci na to przywiązanie co je mam dla ciebie, na mój nieskażony honor szlachecki, że tobie prawdę powiedziałem. Zapytaj wszystkich moich sług, oni ci nic innego o nim nie powiedzą, tylką to co słyszałaś odemnie, a tylko z większemi szczegółami.

— Jakże to być może żeby człowiek żył lat kilkaset, ja o podobnych istotach czytałam w romansach, że jakoby czasem pokazywały się po staroświeckich zamkach, ale te wszystkie geniusze czeladne, strachy, duchy błąkające się, upiory, za nic innego mieć nie mogłam, tylko za płody wyobraźni czasem poetycznej, a najczęściej chorowitej, a które się przekazując opowiadaniem ludzi nieoświeconych, służą na jakiś rodzaj mitologii gminowi, wszędzie skłonnemu do wierzenia w rzeczy nadzwyczajne. — Najrozumniej mówisz, moja Wilhelmino, i nic pewniejszego iż ta skłonność, o której wspomniałaś, jest tak upartą, że lud nasz od niej wyzwolić siebie nie zdołał. Te wszystkie pojawy duchów, lub ludzi umarłych, te urzeczywistnione później na jawie sny, te kobiety białe które się pokazują po zamkach, te zaklęcia któremi się zawieszają prawa przyrodzenia, i cały ten zapas jak go nazywają zabobonów, żadnej trudności w moim umyśle nie spotyka. Nie wierzę temu lub owemu wypadkowi, ale nigdy nie powiem w sposobie bezzależnym, że podobnego być nigdy nie mogło. Ale na co tu rozumowania? kiedy masz fakt przekonywający przed oczyma w osobie tego to Kleinhauza, który w tobie tak niezasłużony wstręt pobudził a z którym tobie przeznaczono się oswoić.

Będąc panią tego zamku, możesz powziąść dokładne wiadomości o tym osobliwszym człowieku, czy duchu, bo nie wiem jak go mam nazywać. Kiedy on się pojawił pierwszy raz w naszym zamku, tego nikt nie wie. To pewna, że mój dawny margrabia, którego obowiązki syn jego teraz spełnia, gdyż sam, na łaskawym chlebie będąc, na dole od kilku lat nie wstaje z łóżka, bo mu paraliż nogi odjął: on liczy sobie lat dziewięćdziesiąt siedm, a będąc dzieckiem już go znał, i pamięta że wówczas starzy mówili, że go od dzieciństwa znali i że ich starzy ojcowie i dziadowie to samo im powiadali, a więc pewnie, bo na to są niezaprzeczone dowody, że więcej niż temu lat dwieście pokazał się pierwszy raz w tym zamku, który często nawiedza. Wszyscy tak są z nim oswojeni, że kiedy się pokazuje niewiedzieć zkąd, to nikogo nie zadziwia. Pamiętam jak nieraz, kiedy byłem dzieckiem, a moja piastunka go obaczy przymilającego się do mnie, bo trzeba wiedzieć że on bardzo lubi dzieci, bywało mówi mu: Kleinhauz pilnuj panicza, póki nie powrócę. On mnie bierze, bojda na swoim ręku, a kiedy napieram się żeby mnie położył na ziemię, on dla mojej zabawy, zbiera robaczki sklniące się jak dyamenciki, albo łowi ptaszki, a kiedy mój ojciec obaczy żem na jego ręku, żadnej bojaźni nie okazuje, owszem mówi: dziękuję ci Kleinhauz że piastujesz mojego synka, jakeś mnie i mojego ojca piastował. Ale czy tylko na tém się kończyły jego zasługi?

Czasem tydzień i drugi minie a jego niema, po tym znowu się pokazuje, to na pokojach, to w garderobie gdzie pokojówki pracują. Tam swawolne dziewczęta pokoju mu nie dają. To jedna to druga, to inna: Kleinhauz nawlecz mnie igłę, Kleinhauz przynieś żelazko, Kleinhauz rozdmuchaj ogień na kominie, Kleinhauz prasuj te szlareczki dla pani. Kleinhauz uwija się jak opętany, a wszystko robi co mu każą. Jeżeli się pokaże w kuchni to jeszcze gorzej, każdy na niego składa swoję robotę. Kleinhauz przynieś dwa wiadra wody, Kleinhauz uskubaj tę gęś, Kleinhauz wyrąbuj te kłody na drwa. Do tego przychodzi, że w czasie upałów kucharz mówi: Kleinhauz pilnuj nas i rądlów od much, żeby nam nie dokuczały. I cóż powiesz? nie zniknie aż póki wszystkich danych jemu rozkazów nie wypełni. Jest on nie tylko sługą panów tego zamku, ale sługą wszystkich jego sług. Często pokazuje się na pokojach gdzie z nim postępują jakoś po ludzku, ale jeszcze częściej po garderobach, kuchniach, stajniach, gdzie jego obkładają pracą bez miłosierdzia.

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 9 Іюля 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.